

NAJBIEDNIEJSZY Z LUDZI

1. Materiały pomocnicze

- Kilka plansz z rysunkami przedmiotów potrzebnych dzieciom po urodzeniu.
- Kilka czystych kartek i flamastrów do wykonania rysunków w trakcie homilii.

2. Główna myśl

Jezus urodził się jako najuboższy z ludzi, pozbawiony wszelkich podstawowych rzeczy potrzebnych małemu dziecku.

3. Przebieg

3.1. Wprowadzenie do Ewangelii

K. Być może ktoś z was był kiedyś w takiej sytuacji, że czekał na narodziny młodszego rodzeństwa. Mama i tata powiedzieli: „Słuchaj, będziesz miał braciszka lub siostrzyczkę, trzeba zrobić mu trochę miejsca”. Zaczyna się wtedy kupowanie i gromadzenie różnych potrzebnych rzeczy. Ewangelia dzisiejsza mówi, że na Chrystusa czekał właściwie cały świat, cały kosmos. **Jako Bóg istniał od zawsze, jako człowiek przyszedł na świat w pewnym momencie.** Posłuchajmy:



Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, z tego, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

(J 1, 1-5. 9-14)

3.2. Co potrzeba dziecku?

K. Powróćmy na chwilę do narodzin młodszego rodzeństwa; czy ktoś z was był kiedyś w takiej sytuacji, że czekał wraz z rodzicami na narodziny braciszka lub siostrzyczki?

D. Ja!

K. A pamiętasz, jak to było, co rodzice kupowali?

D. Nie, bo byłem mały.

K. No dobrze, a ktoś pamięta? Nikt? To zapytam inaczej: **co jest potrzebne, kiedy rodzi się dziecko?** Bez czego nie można się wówczas obejść?

D. Łóżeczko!

K. Doskonale! Mały człowiek powinien mieć swoje łóżeczko, zabezpieczone, ogrodzone, aby nie wypadł i aby jemu nikt nie przeszkadzał. Co jeszcze?

D. Mleko!



K. Mleko, a mówiąc najogólniej – specjalne jedzenie, przynajmniej przez pierwsze miesiące, a nawet lata życia. Aha, byłbym zapomniał, ja mam to narysowane na specjalnych planszach. Powiesimy je teraz na środku, aby zobaczyć, ile rzeczy jest potrzebnych przy narodzinach dziecka. Co jeszcze?

D. Pieluchy pampers!

K. Oj, o tym zapomniałem. Może powiedzmy bardziej ogólnie: potrzebne jest specjalne ubranie. Rodzice kupują pieluchy, pampersy, śpioszki, koszulki itp. To może autorka tej trafnej odpowiedzi spróbuje nam to szybko narysować? Mam rezerwową kartkę, flamaster, więc szybko naszkicuj jakąś dziecięcą sukieneczkę czy śpioszki, dobrze? A my idziemy dalej. Żadne dziecko nie może się też obejść bez...

D. Zabawek!

K. O, właśnie, czekałem na to! Przy wózek wiesz się różne grzechotki, potem gryzaczki, misiaczki. Na piątym rysunku, który właściwie powinien być pierwszy, mamy jeszcze...

D. Dom!

K. Tak, dom. Każdy człowiek potrzebuje przede wszystkim domu, a więc spokojnego, bezpiecznego miejsca, w którym są mama i tata, nie kapie na głowę, nie jest zimno ani brudno. W ten sposób wymieniliśmy najważniejsze, wręcz niezbędne rzeczy potrzebne małym ludziom: dom, łóżeczko, ubranie, jedzenie, zabawki.

3.3. Uboża Święta Rodzina

K. A teraz popatrzmy na stajenkę betlejemską, na miejsce narodzin Jezusa i powiedzmy, którą z tych rzeczy Jezus miał w chwili narodzin? Trudny wybór, prawda? Bo Jezus nie miał nic z tego, co najpotrzebniejsze. Nie miał domu, bo rodzina była w podróży i jeszcze długo nie wróci do swojego miasta. Nie miał łóżeczka, bo według tradycji leżał na sianie, w żłobie. Maryja i Józef nie mieli jedzenia, spiżarni, wielkich zapasów. Może dostawali coś od dobrych ludzi, od pasterzy. Jako ubranie posłużyła Jezusowi chusta Maryi, tak jak śpiewamy w kolędzie: „Rąbek z głowy zdjęła...”. O zabawkach też można było tylko marzyć.

Mówię o tym celowo. Często traktujemy Boże Narodzenie tylko sentymentalnie, jako sielankowy, wiejski obrazek; tak jakby żona jakiegoś bogacza pojechała rodzić dziecko w górskiej chacie, żeby były ładne krajobrazy i dobry klimat. W rzeczywistości życie Jezusa od samego początku było niesłychanie ciężkie. A przecież był Synem Bożym. Jak to się stało, że narodziny najważniejszej postaci w historii ludzkości są tak trudne? Czy Bóg nie mógł pomóc Świętej Rodzinie, pomóc swojemu Synowi?

3.4. Stajenka i krzyż

Okazuje się, że nie mógł. A dlaczego? Bo Jezus przyszedł walczyć ze złem, a zło to jest coś bardzo groźnego. W całym życiu Jezusa Bóg chce nam pokazać, że zło to potężna siła, że nie wystarczy wypowiedzieć jakieś słowa, zaklęcia i wszystko będzie dobrze. Trzeba wziąć krzyż na ramiona, podjąć cierpienie, aby świat naprawić. Wielu ludzi, dorosłych ludzi, ma nieraz pretensje do Pana Boga, że świat nie jest taki, jaki powinien być, że Pan Bóg nie powstrzymuje złych ludzi, złych wydarzeń. Chcąc pozbyć się takich zarzutów, **Bóg pokazuje, że nawet własnego Syna nie oszczędzał, ale od samego początku postawił Go w sytuacji wielkiego cierpienia i niedoli, by ukazać ludziom swoją wielką miłość do świata.**

Gdyby życie Jezusa było łatwe i słodkie, pewnie niejedyn człowiek mógłby powiedzieć: „No tak, Jezusowi było łatwo, bo Bóg ciągle ustawiał coś w Jego życiu”. A tymczasem okazuje się, że już od samego początku, od chwili narodzin, nic nie jest „ustawione”, że Jezus rodzi się bez żadnej z tych rzeczy, które są niezbędne dla noworodka. Rodzi się jak największy biedak i wygnaniec.

Niech te rysunki pozostaną przed naszymi oczami do końca Mszy, abyśmy umieli docenić Boże Narodzenie. Niech nie będzie to święto choinek, gwiazdek i prezentów, ale niech stanie się tym, czym jest naprawdę – wejściem Boga w historię świata, w historię walki dobra i zła. Niech przypomina o wielkiej miłości Boga do ludzi i przeogromnym poświęceniu całego swojego życia – od momentu narodzin aż po śmierć na drzewie krzyża.